

# Piotr Pawłowski

---

## Matka Boska Częstochowska w życiu i twórczości Stefana Damalewicza

---

Studia Włocławskie 12, 210-223

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR PAWŁOWSKI

### MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI STEFANA DAMALEWICZA

Nieobecność ks. Stefana Damalewicza (zm. 1673) wśród znanych obecnie autorów sławiących Jasnogórską Panią<sup>1</sup> jest zadziwiająca, a w pewnym stopniu nawet podejrzana. Czy tylko przez przypadek, bądź zaniedbanie, zasługi Stefana Damalewicza jako piewcy Czarnej Madonny zostały niemal całkowicie zapomniane? Faktem jest, iż jego dokonania literackie w tej dziedzinie są znane tylko wąskiemu gronu badaczy literatury staropolskiej, a czyny związane z rozwojem kultu najświętszej polskiej ikony prawie całkiem nieznanne.

To, że cała znana twórczość Stefana Damalewicza poświęcona Matce Boskiej Częstochowskiej jest dla współczesnego czytelnika właściwie niedostępna, nie jest zapewne tylko winą Karola Estreichera, który w swojej *Bibliografii* przeoczył dwa podpisane przez S. Damalewicza utwory o tej tematyce, dołączone do pierwszego wydania słynnej *Nowej Gigantomachii*<sup>2</sup>: pierwszy to *Oratio...* („Mowa pochwalna”), drugi wierszowana *Oda na cześć Matki Bożej*. Także pierwszy badacz życia i twórczości Damalewicza, ks. Adam Chodyński, nie znał tych utworów<sup>3</sup>. Co więcej, wszystkie polskie tłumaczenia łacińskojęzycznej *Nowej Gigantomachii*, wydawanej wielokrotnie pod niefortunnym tytułem jako *Pamiętnik oblężenia Częstochowy 1655 r.*<sup>4</sup>, pomijają napisane przez Damalewicza dodatki. Nawet Adam Kersten, badacz i monografista *Nowej Gigantomachii*, wspomina o nich tylko marginalnie<sup>5</sup>.

Jeśli ponadto weźmie się pod uwagę, że niektórzy widzą w Damalewiczu autora, a co najmniej ostatecznego redaktora całości dzieła wydanego pod imieniem o. Augustyna Kordeckiego, a także autora uważanego dotąd za anonimowy poematu sprzed 1673 r. pt. *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*, to postać naszego skromnego i zapomnianego kanonika wysuwa się na czoło piewców Częstochowskiej Pani.

Mając to wszystko na uwadze – jako biograf uczonego kanonika wrocławskiego<sup>6</sup> – poczuwam się do obowiązku nadrobienia tego zaniedbania.

## Maryjna nabożność Stefana Damalewicza

Szukając związków Stefana Damalewicza z Jasną Górą i jego szczególnego nabożeństwa do Jasnogórskiej Pani, trzeba przyrzeć się w ogóle jego stosunkowi do Matki Bożej. W tej kwestii nie można pominąć faktu, iż jego protektorem był ówczesny biskup kujawsko-pomorski Maciej Łubieński, później prymas Polski. To on pod koniec 1636 r. sprowadził Damalewicza do Włocławka i od 1637 r. uczynił go swoim kapelanem domowym, a także głównym teologiem. Biograf abp. Macieja Łubieńskiego, ks. Jan Korytkowski, podkreśla, iż arcybiskup Łubieński „rzewną miłością, nabożeństwem i czcią przejęty był całe życie ku N. Maryi Pannie”<sup>7</sup>. Znając wpływ abp. Macieja Łubieńskiego na postawę moralną i całą drogę życiową Damalewicza, można być pewnym, iż i jego żarliwość religijna do Matki Bożej rozwijała się „pod skrzydłami” tego dobrodzieja.

Damalewicz ten stosunek do roli Matki Bożej w swojej postawie religijnej podkreślił już w jednym ze swoich pierwszych dzieł. Mianowicie w rozprawie naukowej na doktorski stopień naukowy z teologii na początku swoich rozważań kładzie wymowny cytat ze św. Piotra Chryzologa: *Ouidquis offerre Deo paras, Mariae commendare memento: ut eodem alveo gratia redeat ad authorem quo influxit* (Cokolwiek starasz się ofiarować Bogu, pamiętaj powierzyć [Mu to] przez Maryję, aby życzliwość wróciła do autora tą samą drogą, którą wypłynęła)<sup>8</sup>. Sięgnięcie do tej myśli pochodzącej z kazania wybitnego „Złotomównego” italskiego kaznodziei z V w. było zapewne przemyślane i dobrane do idei, ku którym skłaniał się wówczas świeżo mianowany kaznodzieja katedry włocławskiej, jakim w owym czasie został Stefan Damalewicz. Tekst z tej publicznej dysputy naukowej, odbytej na Akademii Krakowskiej w grudniu 1638 r., ukazał się jeszcze tego samego roku drukiem pt. *Quaestio theologica de merito bonorum iusti operum*. W jego oprawie graficznej, oprócz herbu Akademii Krakowskiej, znajduje się na odwrocie karty tytułowej wizerunek stojącej na księżycu Matki Bożej w koronie z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Taka ilustracja nie była standardowym wyposażeniem drukowanych rozpraw doktorskich i musiała zapewne zostać użyta przez drukarza na wyraźne życzenie autora.

Nie można też pominąć innego znaczącego faktu świadczącego o szczególnym nabożeństwie ks. Stefana Damalewicza do Matki Bożej. Wyraził je poprzez ufundowanie dla swojego rodzinnego kościoła parafialnego w Warcie dużego obrazu ołtarzowego z przedstawieniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, na którym znalazł się także jego wizerunek jako donatora<sup>9</sup>.

W jedynym dziś znanym kazaniu Stefana Damalewicza (zachowanym dzięki wydaniu go drukiem w 1642 r.)<sup>10</sup>, a wygłoszonym w katedrze wrocławskiej z okazji wyświęcenia w niej dn. 6 października 1641 r. ks. Aleksandra Bucendorfa Kęsowskiego na opata klasztoru cystersów w Oliwie, w kilku miejscach autor przywołuje Matkę Bożą jako patronkę oliwskich zakonników, zwąc ją następującymi tytułami: „Matka Miłosierdzia”, „Pani i Dobrodziejka”, „Przenajchwalebniejsza” oraz „Panna Przenajświętsza”.

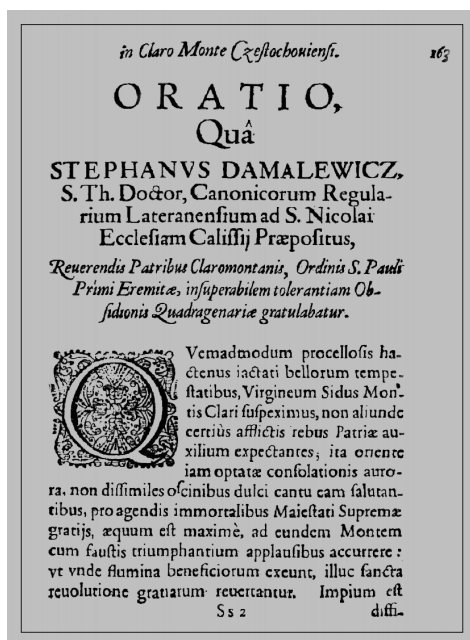
### **Związki Stefana Damalewicza z Jasną Górą**

W swoim „duchowym testamencie”, napisanym na wygnaniu w Trzemesznie, Damalewicz wspomina o jakichś swoich zasługach dla paulinów częstochowskich. Zaraz po oddaniu się pod opiekę najdostojniejszej Panny Rodzicielki Bożej, ucieczki grzeszników, Maryi, napisał: „Tudzież [pragnę] modłów zakonników, z którymi w duchu przyjaźni żyłem, osobliwie bernardynów i paulinów, którzy mię do uczestnictwa zasług swoich przypuścili, lubo mi ich dyplomata w prześladowaniach moich zaginęły”<sup>11</sup>. Kwestię tę próbowała naświetlić już prof. Renarda Ociecek, dochodząc do konkluzji, iż Damalewicz mógł uzyskać od paulinów prawo honorowej przynależności, tzw. konfraterni. Przywileje takie, z którymi wiązało się np. prawo do odpustów przysługujących tylko członkom zakonu, dawano uroczyście, a przyznawała je kapituła za szczególne zasługi dla klasztoru bądź całego zgromadzenia<sup>12</sup>.

Wiemy, że za czasów prymasostwa Macieja Łubieńskiego z jego polecenia Damalewicz realizował osobiście różne ważne zadania związane m.in. z przebudową kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. W czasie uroczystości przenosin obrazu do odnowionej kaplicy 25 marca 1644 r. obok znanego kazania o. D. Łobżyńskiego (ogłoszonego drukiem<sup>13</sup>) kazanie wygłosił również ks. Stefan Damalewicz, co przez długi czas było nieznaną. Odkrył ten fakt i opublikował ks. Stanisław Chodyński. Na podstawie dokumentów źródłowych z archiwum jasnogórskiego<sup>14</sup> podał on, że: „Stefan Damalewicz zaproszony przez prymasa Macieja Łubieńskiego, głównego swego protektora, miał mowę w Częstochowie na Jasnej Górze, w uroczystość przeniesienia cudownego obrazu N.M.P. z wielkiego kościoła do kaplicy nowo zbudowanej kosztem tegoż prymasa. Akta klasztorne podają, że się podobała: *plausabiliter est habita*”<sup>15</sup>. Jak dotąd nikt dalej nie poszedł tym tropem, kazanie Damalewicza jest nadal nieznaną i nieobecne w literaturze naukowej. Może jednak nie jest straconą na zawsze i jak wiele innych „zapomnianych” archiwaliów czeka na swoje odkrycie.

Biskup Maciej Łubieński, jako gorący orędownik kultu Czarnej Madonny zorganizował w sierpniu 1637 r. pierwszą diecezjalną pielgrzymkę do Częstochowy<sup>16</sup>. Stefan Damalewicz jako jego osobisty kapelan, na pewno w niej uczestniczył. Wcześniej mieszkańcy Kujaw także pielgrzymowali do Jasnogórskiej Pani, były to jednak inicjatywy „prywatne”.

**Oratio – mowa pochwalna Damalewicza  
„za nieugiętą wytrwałość podczas czterdziestodniowego oblężenia”**



W pierwszym wydaniu *Nowej Gigantomachii* z 1658 r. „Mowa pochwalna” Damalewicza (*Oratio qua Stephanus Damalewicz, S. Th. Doctor, Canonice Regularium Lateranensium ad S. Nicolai Ecclesiam Calissij Praepositus, Reuerendis Patribus Claromontanis, Ordinis S. Pauli Primi Eremitae, insuperabilem tolerantiam Obsidionis Quadragesimae gratulabatur*), zajmuje 26 stron (s. 163–188). Renarda Ocieczek, zastanawiając się nad tym, „jakie fakty, które treści sprawiły, że obrona Jasnej Góry w roku 1655 tak silnie weszła w patriotyczne konteksty myśli narodowej”<sup>17</sup>, wskazuje na religijną i patriotyczną żarliwość

utrwaloną na kartach *Nowej Gigantomachii* i zwraca uwagę na mowę ks. Stefana Damalewicza. Podkreśla ona, iż właśnie w tej mowie, „która jako jeden z elementów dodanych do tekstu podstawowego wieńczy książkę ks. Kordeckiego [...] splot tonacji religijnej i patriotycznej wyraziście doszedł do głosu”. W konkluzji uważa ona, że to właśnie *Oratio* Damalewicza dobitnie utrwaliło zasługi paulinów „za nieugiętą wytrwałość podczas czterdziestodniowego oblężenia”. Dzięki tej badaczce ta mowa Damalewicza jest dziś dostępna w polskim tłumaczeniu<sup>18</sup>. Jako piękny przykład słynnych staropolskich oracji, nie tylko z racji swego tematu zasługuje na szersze poznanie. Jej rozmiar i emocjonalny wydźwięk sprawiają, iż wydaje się ona napisana ponad zwyczajną miarę, jest „nieformalnym” wstępem do *Nowej Gigantomachii*. Chociaż została ona dołączona nie na początku, ale za tekstem głównym, sprawia wrażenie tekstu przewodniego.

Już sam „tytuł” tej oracji i jej uzasadnienie: „Mowa, w której Stefan Damalewicz, Świętej Teologii Doktor, Przełożony Kanoników Regularnych Laterańskich przy kościele św. Mikołaja w Kaliszu, składa podziękowanie Przewielebnym Ojcom Jasnogórskim Zakonu św. Pawła Pierwszego Eremity za nieugiętą wytrwałość podczas czterdziestodniowego oblężenia”<sup>19</sup>, wzbudza zaciekawienie i rodzi pytanie, dlaczego właśnie Stefan Damalewicz został dopuszczony do zaszczytu umieszczenia swojego tekstu w tak ważnym ze względów „propagandowych” dziele, jakim od samego początku stała się *Nowa Gigantomachia*. W czym właściwie imieniu mowa ta została napisana (wygłoszona?). Sam Damalewicz niewiele nam tu podpowiada mówiąc: „Kim bowiem jestem, bym ośmielił się mówić w imieniu wielu?”<sup>20</sup>.

Nie mamy na to obecnie dowodów, ale musiały chyba łączyć Damalewicza jakieś bliższe powiązania z dworem królewskim i jego polityką. Mogły one powstać za czasów bytności Damalewicza u boku biskupa a później prymasa Macieja Łubieńskiego. Towarzyszył mu wszakże jako osobisty kapelan na obradach senatu i w innych „podróżach służbowych”. Na pewno niejednokrotnie był wtajemniczany w sprawy polityczne swego pryncypała. Warto wspomnieć, iż Damalewicz był głównym teologiem i oficjalnym przedstawicielem archidiecezji gnieźnieńskiej na obradach słynnego Colloquium Charitativum w Toruniu w 1645 r. Ta „rozmowa braterska”, próba „pojednania rozbitych reformacją luterańską i kalwińską wyznań”, odbyła się przeciw z inicjatywy samego króla Władysława IV Wazy. Także za czasów Jana Kazimierza, choćby do śmierci prymasa Macieja Łubieńskiego (zm. 1652), Damalewicz musiał być dobrze znany na dworze królewskim. Jakaś rolę w jego „służbie” dla korony należy upatrywać w osobie królowej Ludwiki Marii Gonzaga, wdowie po Władysławie IV i od 1649 r. małżonce Jana Kazimierza. Nie wiedzieć czemu, w niektórych opracowaniach Damalewicz jest nazywany wprost sekretarzem królowej Ludwiki Marii. Wiemy, że odgrywała ona niepoślednią rolę w ówczesnej polityce zagranicznej. Kalisz, gdzie ks. Damalewicz był przełożonym laterańczyków i prepozytem kościoła św. Mikołaja, był ważnym ośrodkiem „teatru wydarzeń” epoki potopu. W 1657 r. przybył do niego cały dwór królewski, najpierw 4 stycznia królowa Maria Ludwika, w towarzystwie hetmanów, następnie 27 stycznia prymas Leszczyński, a 20 lutego król Jan Kazimierz. Ks. Damalewicz znajdował się w centrum tych wydarzeń i blisko znamiennych decyzji, jakie tam zapadały.

Zastanawiający jest fakt, iż relacje i listy Damalewicza były podczas potopu „na żywo” publikowane w ówczesnej prasie austriackiej. I tak w wychodzącym w Wiedniu periodyku „Continuation und Fortsetzung” z 1656 r. zamieszczono pod nagłówkiem *Extract Schreiben an die Pollnische Völcker zu Czestochowa* wyciąg z listu

## Extract-Schreibens an die Polnische Völk- cker zu Gjeschohova.

**Q**Er Commandant Graf Wjzeschowitz / ist vngesehr vmb 1 r.  
Vhr in der Nacht mit seinen bey sich habenden Völkern in  
vnser Mstowienischen Closter ankofften / nach deme er Schilt-  
wachten aller Orten ganz fürsichtlich angeordnet / mit allein seinem  
Anhang daselbsten das Nachquartier / vnd onderschiedliche zum Clo-  
ster gehörige Gebäw eingennam: mit einem Wort zu sagen / ein jeder  
logierte sich so gut / vnd an welchem Ort er köndte / an 27. Orten wur-  
den Feuer angezündet: Er selbst hattee bliden über Nacht in einer  
Stuben / allwo er von dem Calissienischen Prapposito Wolchirwis-  
digen Parris Damalewicz / nebenst noch einem Patre begrüßet / vnter  
andern in seiner darauff gethanen Antwort geandtet / er habe mit dem  
Infern ein zimlich blutiges Treffen gehabt: Ferneres Gespräch  
aber mit ihnen nicht eingehen / sondern wegen Mätigkeit von der Rei-  
se sich zu ruhe begiben wollen / diß köndte man ihm / so vil möglich / an-  
sehen / das er über die massen sehr bedrängigt / vnd in grosser Forcht ge-  
wesen. Diner andern ist auch ein Obr. von Wägen gehbet / vnd in ob-  
erweldte Stuben getragen worden / welcher einen Schuß an dem  
Schenckel nahe bey der Schoß hatte / bey Feldschereß / den er bey sich  
2 2 hatte

Stefana Damalewicza. List ten był kierowany do dowódcy wojsk polskich w Częstochowie, miecznika sieradzkiego Stefana Zamoyskiego. Damalewicz donosi w nim o wydarzeniach pod Jasną Górą z dnia 24 marca 1656 r. i informuje, że po nieudanym ataku hr. Wrzesowicza, jeszcze tego samego dnia schronił się on przed pościgiem wojsk polskich broniących klasztoru z jakimś pułkownikiem i 15 rannymi Szwedami w Mstowie<sup>21</sup>. Następnie wyjaśnia, że był to ten sam pułkownik<sup>22</sup>, który w środę popielcową (1 marca) rabował okoliczne kościoły, w tym

samym czasie, kiedy hr. Wrzesowicz podpalił w okolicach Częstochowy 27 miejscowości. Władysław Myk, za którym podajemy te informacje<sup>23</sup>, uważa, iż ta relacja, jakkolwiek przejawiskrawiona, służyła jednak znakomicie polskiej sprawie na arenie międzynarodowej. Można tylko przypuszczać, iż „relacji” takich musiało być więcej i że docierały one do Wiednia poprzez Śląsk. W Wiedniu dostawały się one do szerokiego, europejskiego obiegu publicznego. Działo się to na pewno za pośrednictwem dworu królewskiego i stanowiło ważny element gry politycznej. Z tej perspektywy epizod, jakim z militarnego znaczenia była obrona Jasnej Góry, urasta do kapitalnego znaczenia politycznego. Nie sposób zlekceważyć umiejętności propagandowego wykorzystania tych wydarzeń przez doradców politycznych Jana Kazimierza.

*Nowa Gigantomachia* odegrała w tym mistrzowskim posunięciu politycznym bardzo ważną rolę. Jeżeli Damalewicz mógł dołączyć do niej obszerną mowę, może to tylko świadczyć o znaczących jego zasługach w całej tej sprawie.

### Damalewicz jako współautor i redaktor *Nowej Gigantomachii*

Pierwszym, który dojrzał w ks. Stefanie Damalewiczu współautora (redaktora, „przerabiacza”) oryginalnej relacji o Augustyna Kordeckiego o obronie Jasnej Góry z 1655 r. i wydaniu jej jako „zniekształconego pamiętnika”, był Eugeniusz Jelonek<sup>24</sup>. Twierdzi on, że już z karty tytułowej i aprobaty wynika, że o. Kordecki w r. 1655 sporządził jedynie wierny opis oblężenia, który został wykorzystany jako podstawa do napisania *Gigantomachii*. „Kordecki nie był wydawcą dzieła, ani też nie zgłaszał pretensji do pełnego autorstwa. Niewątpliwie i załączonych na końcu panegiryków, ku jego czci z 1656 r. dodanych do historycznego dzieła, nie można jemu przypisać”. Następnie badacz zauważa, że: „w kontynuację jasnogórskich

wydarzeń z lat 1656/7 wpleciono bez związku różne wydarzenia o ogólnopolskim znaczeniu, jak konfederacja tyszowicka, śluby Jana Kazimierza, najazd Rakoczego [...] szczegóły, które przeważnie nie mogły być znane autorowi przed zakończeniem oblężenia”. Eugeniusz Jelonek uważa, że: „autor *Gigantomachii* rozszerzył pewnego rodzaju diariusz oblężenia albo raczej raptularz z 1655 r.”, prawdziwa relacja o Kordeckiego „nie jest [...] ani w tytule ani zawartości równoznaczna z dzisiejszą *Gigantomachią*”. Następnie omawiając różne dodatki i uzupełnienia wprowadzone do tekstu relacji o Kordeckiego, stwierdza on, iż: „W ten sposób dzieło rozrosło się w przeróbce prawie o połowę i otrzymało patetyczny tytuł. Nazwę *Gigas* użył już o. Damalewicz pisząc mowę pochwalną [...] odnosząc to do osoby poety na miarę olbrzyma”. Osobę Stefana Damalewicza, jako redaktora całości *Gigantomachii*, wskazuje E. Jelonek bez cienia wątpliwości: „Otóż wystarczy porównać *Gigantomachię* z mową pochwalną o. Damalewicza, aby się przekonać, że [...] dzieło [to] wyszło w obecnej formie spod pióra tego właśnie autora”. Jako motyw „przerobienia” relacji o Kordeckiego przez Damalewicza, widzi Jelonek względy natury polityczno-propagandowej: „historia oblężenia napisana przez o. Kordeckiego nie zadowoliła dworu i dlatego nowe opracowanie tematu powierzono o. Damalewiczowi, który przerobił ją wzorem kroniki Galla-Anonima czy bł. Wincentego Kadłubka na dzieło literackie”. W podsumowaniu Jelonek stwierdził jednoznacznie, iż: „Wszystkie [...] dotychczasowe wywody prowadzą niezbicie do powtórnego stwierdzenia, że dzisiejsza postać *Gigantomachii* jest literacką przeróbką o. Damalewicza na użytek dworu królewskiego i niewątpliwie na jego zlecenie [...] chciano zużytkować obronę Jasnej Góry i popularność o. Kordeckiego dla umocnienia autorytetu króla, któremu opinia polska zarzucała lekkomyślne życie, niestałość, nieporadność i w końcu ucieczkę na Śląsk”<sup>25</sup>.

Powyższe ustalenia E. Jelonka, chociaż się ich nie eksponuje, obowiązują do dziś. Po odnalezieniu pierwotnej relacji przeora Kordeckiego z obrony Jasnej Góry, wysłanej przez niego już pod koniec 1655 r. do paulinów w Austrii (Winer Neustadt), zyskały dodatkowy argument<sup>26</sup>. Trudno logicznemu wywodowi Jelonka cokolwiek zarzucić. Uwagę można mieć tylko do stwierdzenia, iż „współpraca” Damalewicza zniekształciła oryginalny pamiętnik o. Kordeckiego. Sam „pamiętnik” nie mógł przecież spełnić roli, jaką relacji o obronie Jasnej Góry, jej znaczeniu politycznym i społecznym, przewidywała propaganda obozu skupionego wokół króla Jana Kazimierza. Pamiętnik o. Kordeckiego został włączony do powstałego dzieła jako element narracji głównego bohatera, wzbogacony przez



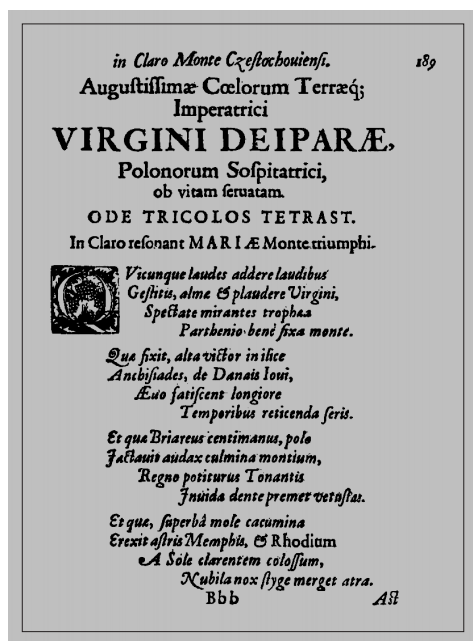
sprawnego dziejopisa i dokumentalistę, jakim był ks. Damalewicz, o liczne dokumenty źródłowe, fakty i wydarzenia mające miejsce już po znamienych wypadkach 1655 r.

### Najświętszej Niebios i Ziemi Władczyni – Oda na cześć Maryi

Nieprawdopodobne, ale ta dość obszerna oda, pieśń pochwalna napisana przez Stefana Damalewicza na cześć Bogurodzicy Dziewicy, Polaków Zbawczyni, i włączona w strukturę *Nowej Gigantomachii* jako istotny do niej dodatek, nie została jak dotąd przetłumaczona na język polski. Były wprawdzie takie zamiary, ale nie doszły do skutku. Jak ustaliła Renarda Ociecek, pierwszy dziewiętnastowieczny translator tego dzieła: „Józef Łepkowski zapowiadał, iż przekład oracji Damalewicza oraz innych elementów wieńczących *Nową Gigantomachię* przyobiecał mu Syrokomla, ale obietnica nie pozostała – o ile mi wiadomo – dotrzymana”<sup>27</sup>. Zapewne z tej racji, nikt się także bliżej pieśnią tą nie zajmował. Nawet Renarda Ociecek, analizując dość szczegółowo prawie całą literacką twórczość Damalewicza, nie poświęciła jej większej uwagi, ponad to, że ją zauważyła. Według informacji uzyskanej od tej badaczki, w dodatkach do swojej pracy o domniemanym autorstwie Stefana Damalewicza jako twórcy anonimowego poematu znanego obecnie pt. *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*, tłumaczenie takie zamierzała włączyć. Odpowiedni przekład autorstwa Łukasza Tofilskiego

nie został jednak skończony. Dzięki uprzejmości Pani profesor, mogłem jednak to (niepełne) tłumaczenie wykorzystać w niniejszym artykule jako „bazę wyjściową”.

Interesująca nas oda, sprecyzowana przez jej autora Stefana Damalewicza jako: ODE TRICOLOS TETRAST, dosłownie – Pieśń trzyczłonowa, czterowerszowa, jest utworem rytmicznym o strofie czterowerszowej złożonej z trzech metrów. Znajduje się ona w pierwszym wydaniu *Nowej Gigantomachii* z 1658 r., na stronach 189–194. Składa się ona z 33 zwrotek o łącznej ilości 132 wierszy. Nie da się jej nie zauważyć, tym bardziej, iż



posiada wydzielony przez drukarza obszerny tytuł, a na końcu informację, iż „Ułożył [ją] wdzięczny za ocalone życie najmniejszy /najlichszy/ z [jej] niewolników Stefan Damalewicz (*Ob Servatam vitam seruorum minimus pangebatur Stephanus Damalewicz*). Rozbudowany tytuł pieśni: *Augustissimae Coelorum Terrae[que] Imperatrici Virgini Deiparrae, Polonorum Sospitatrici, ob vitam seruatum*, można przetłumaczyć (zachowując układ typograficzny) jako:

Najświętszej Niebios i Ziemi  
Władczyni  
BOGURODZICY DZIEWICY,  
Polaków Zbawczyni,  
za ocalone życie.

Niżej, po „filologicznym” określeniu formy wiersza, autor dał pojedynczy, samotny wers jakby podtytuł: *In Claro resonant MARIAE Monte triumphi*. („Na Jasnej Górze na cześć MARYI rozbrzmiewają tryumfy”).

Cała oda, z powodu znacznego jej nasycenia treściami mitologicznymi i aluzjami mało czytelnymi dla współczesnego czytelnika, odległego od „antykizującej” kultury baroku, jest dziś dość trudna do zrozumienia i odczytania wszystkich zawartych w niej treści. Trudność ta wynika po części z nieprzeciętnej erudycji jej autora, jego znajomości i twórczego wykorzystania tekstów wówczas rzadkich, a dziś zapomnianych. Sprawny filolog klasyczny i badacz „horyzontów intelektualnych” twórców polskich epoki baroku, zetknie się tu z wieloma ciekawymi a zapewne i oryginalnymi przejawami recepcji ówczesnej wiedzy o świecie. Damalewicz nie pierwszy raz jawi się nam jako pisarz o wszechstronnych zainteresowaniach i znacznej wiedzy encyklopedycznej. Nie miejsce tu, by analizować to zajmujące zagadnienie badawcze, czy zaprezentować całość obszernego przecież utworu. Nie sposób jednak nie dać choć kilku zwrotek, tym bardziej, iż jest to utwór nieznan, a cechujący się pewną specyficzną urodą. Wszak nie zapomnijmy, że spośród kilku tytułów do chwały, Damalewiczowi wyraźnie zależało jednak na tym, by zapamiętano go także, a może przede wszystkim jako poetę.

Oto pięć początkowych zwrotek, trzy z końca i ostatnia, wymagają one jeszcze wprawdzie końcowego „szlif”, ale w prezentowanej formie mogą służyć naszym informacyjnym celom.

Ktokolwiek pragnie mnożyć pochwały  
i oklaskiwać dobroczynną Dziewicę,  
niech patrzy z podziwem na trofea  
na Dziewiczej złożone górze.

Łupy zdobyte przez zwycięzcę Greków,  
Anchisiadesa zawieszono w darze dla Jowisza  
na wysokim dębie rozpadły się  
i popadły później w zapomnienie.

A góry, które Briareus sturęki wznosił do nieba  
zamierzając zuchwale zdobyć  
królestwo Gromowładnego  
skruszy zębem zawistna starość.

Wierzchołki piramid, które z godnym podziwu  
wysiłkiem wznosiła do gwiazd Memfis, i Rodyjskiego  
w słońcu Jaśniejącego kolosa,  
noc ciemna zanurzy w czarnym Styksie.

Lecz Ty stale pod lepszym trwaj  
Góro Jasna znakiem, ku swej chwale  
wybrana na wieczną ozdobę przez  
Bogurodnicę Dziewicę MARIE.

[...]

W lniane szaty odziani Mstowscy  
Ojcowie triumf głoście, Dziewicy sławny  
Który z powodu waszej bliskości,  
Dla jej ochrony pozostał ukryty.

[...]

Jaką pochwałą uczczę słodkie imię Twoje?  
W jakim języku chropawym mają zabrzmieć śpiewy?  
O Ty, która lepszą nadzieją pobudziłaś  
Twoich wahających się Polaków.

[...]

Bądź pozdrowiona sławo polskiej ziemi  
Bądź pozdrowiona Królowo, radości powabna  
Obrono, Jutrzenko, Nadziejo, Uciecho,  
Kotwico, Opieko, Podporo.

[...]

Gdy na nocnym niebie Jowisz ogień rozpala  
A ze szczytów północy nadciąga Wandal  
Niech kraj wspaniałe MARI  
triumfy Sarmatom wyśpiewuje.

**A co, jeśli Stefan Damalewicz,  
jest także autorem *Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej*?**

Wysunięta w 1993 r. przez Renardę Ocieczek hipoteza badawcza, iż Stefan Damalewicz jest autorem anonimowego, napisanego przed 1673 r. obszernego poematu znanego pt. *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*<sup>28</sup>, nie została jak dotąd wprawdzie potwierdzona, ale wciąż zyskuje nowych zwolenników. Analizując od lat szczegółowo inne dzieła tegoż autora, raz za razem natrafiamy na szczegóły pasujące do tej teorii. Ostatnio przychylił się do niej Andrzej J. Zakrzewski, wydawca dwujęzycznej edycji dzieła Stanisława Kobierzyckiego, *Obsidio Clari Montis – Obleżenie Jasnej Góry*, powstałego w 1659 r., a wydanego w serii *Collegium Columbinum* w Krakowie w 2007 r. Stwierdza on, iż spośród trzech wielkich dzieł sławiących obronę Jasnej Góry z 1655 r. najpóźniej powstało *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*, przypisywane przez J. Czubka W. Odymalskiemu<sup>29</sup>, które zostało niedawno zasadnie przyznane przez Renardę Ocieczek ks. Stefanowi Damalewiczowi<sup>30</sup>. Kwestię tę rozstrzygną być może wydawcy nowej poprawnej edycji tegoż dzieła. Obecnie jedynym dostępnym tekstem poematu jest „kalekie” wydanie dokonane przez wspomnianego Jana Czubka. Ukazało się ono w Krakowie w 1930 r. nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, w serii *Biblioteka Pisarzy Polskich*. Tytuł dzieła zaproponowany przez wydawcę (w rękopisie nie zachowała się strona tytułowa) w formie: *Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej pieśni dwanaście* obecnie podaje się jako: *Obleżenie Jasnej Góry*<sup>31</sup>. Choć wydanie to wygląda imponująco (obszerny wstęp, 529 str. tekstu, słowniczek) i oparte jest na rękopisie z XVII w., nie jest ono, jak powiedziano, wystarczające pod względem obecnych naukowych wymogów edytorskich. Wydawca, który przypisał te pieśni urodzonemu ok. 1620 r. księdzu Walentemu Odymalskiemu (hipoteza dzisiaj całkowicie odrzucona), nie ujął licznych w poemacie marginalnych uwag odautorskich, które nierzadko pełnią w nim rolę przypisów. Nie wdając się w tym miejscu w problemy badawcze, związane z tym bardzo ciekawym, acz ciągle nie dość znanym dziełem literackim polskiego baroku i nie rozwijać zanadto niezbędnej prezentacji tegoż dzieła zacytujemy zwięzły jego opis podany przez Dariusza Rotta: „poemat heroiczny z drugiej połowy siedemnastego stulecia o wojnie (obleżenie klasztoru jasnogórskiego przez Szwedów w 1655 roku odtworzone z kronikarską wiernością) i miłości (rozbudowane wątki romansowe). Próba pogodzenia heroiczno-romansowej opowieści Tassa z zaleceniami twórców polskich (głównie Samuela ze Skrzypiny Twardowskiego) sięgania do historii własnego narodu i – co postulował Sarbiewski – stworzenia poematu chrześcijańskiego (Renarda Ocieczek).

Dodam – próba udana, w której ożywa mit chrześcijaństwa triumfującego, idea polskich «wojen pobożnych» oraz odwołanie się do idei «przedmurza chrześcijaństwa»<sup>32</sup>. Po takiej ocenie, dziwi fakt, iż dzieło to od 80 lat (!) nie może doczekać się nowego wydania, chociaż utwór ten może pretendować za sprawą tematyki do rangi jednego z poematów narodowych.

Napisanie takiego poematu i to napisanie go w języku polskim Damalewicz przecież wyraźnie zapowiada. Cóż bowiem innego znaczą słowa z *Ody* na cześć „Najświętszej Niebios i Ziemi Władczyni...”:

Jaką pochwałą uczczę słodkie Twoje imię?  
W jakim języku chropawym mają zabrzmieć śpiewy?

Zamiar taki pobrzmiewa także w *Oratio*, mowie pochwalnej Damalewicza dołączonej do *Nowej Gigantomachii*: „Będą, będą pamiętać przyszłe pokolenia o sławie Waszych bohaterskich czynów, a i moja chęć spłacenia długu wdzięczności za ten heroiczny wysiłek uwieczniony sukcesem nigdy nie wygaśnie”, czy „Któż zatem będzie tym [...] który zdoła wznieść do nieba pomnik ku czci ocalenia Polski [...] Wysławiana niech będzie Bogarodzica Dziewica [...] Niech więc rozbrzmiewają tysiące pieśni triumfalnych dla Najchwalebniejszej Władczyni Nieba i Ziemi, która wydobyła Polskę z otchłani Tartaru i pokonała szerzący się zamęt oraz fałszywą myśl Herezję”<sup>33</sup>.

Cały poemat, co warto zauważyć w tym miejscu składa się z 12 pieśni, 2087 zwrotek i 12 522 wersów. Jest to jak widzimy poemat monumentalny także, jeśli chodzi o rozmiary. Dzieło człowieka nie tylko zdolnego, ale i bardzo pracowitego. Rozpoczyna się on isticie homeryckimi strofami:

Wojnę niezborną powiem i tyrana,  
Który przeciwko czci Chrystusa Pana  
Na Jasną Gorę gwałtem następował  
W ten czas, gdy Gustaw Sarmaty wojował,  
Pakta zdradziwszy, złamawszy przymierze,  
Przeciw przysiędze i przeciwko wierze.

W następnej zwrotce poeta zwraca się do Jasnogórskiej Pani jak do swojej muzy z prośbą o natchnienie:

Ty, któraś polską krolową została  
I na tej Gorze pałac zbudowała,  
Panno, wspomóż mię, a przez szafirowe  
Niebo, gdzie gwiazdy świecą Empirowe,  
Obroć z wysoka na mnie oczy swoje  
I wlej dar łaski w miążkę piersi moje.

Te dwie zwrotki powinny wystarczyć by wzmóc apetyt na resztę i zapoznać się z całością tego poematu. Jako zachętę dodać można, że był on jednym z głównych źródeł i natchnień dla Henryka Sienkiewicza przy pisaniu *Trylogii*.

\* \* \*

Podsumowując posłużmy się jeszcze raz opinią Renardy Ocieczek, która podkreśla, że: „wokół postaci ks. Damalewicza grupują się dwie hipotezy, dotyczące dwu ważnych w dziejach literatury staropolskiej dzieł, tak blisko obok siebie stojących: autorstwo lub współdziałanie w opracowaniu *Nowej Gigantomachii* i myśl [...] o możliwości napisania przez niego *Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej*”<sup>34</sup>. Dodajmy od siebie. Jeśli nawet Damalewicz nie napisał *Obleżenia*, to utworami, które niewątpliwie wyszły spod jego ręki, i tak pretenduje on do największych piewców „Bogurodzicy Dziewicy Polaków Zbawczyni”, jeżeli zaś ją napisał, to wyrasta na największego piewecę Jasnogórskiej Pani.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> W wydanej ostatnio obszernej antologii dawnej polskiej poezji maryjnej pt. *Przedziwna Matka Stworzyciela Swego*, red. E. Mazurkiewicz, Warszawa 2008, osoba i twórczość S. Damalewicza w ogóle nie zaistniała. Także w obszernym opracowaniu B. Zakrzewskiej *Zagadnienia religijno-patriotyczne w literaturze jasnogórskiej do końca XVII wieku*, „Studia Claromontana” 25(2007) i 26(2008) autorka nie zajmuje się twórczością „maryjną” S. Damalewicza, mimo iż dość szczegółowo omawia *Nową Gigantomachię* oraz *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej* – 26(2008), s. 239–257, 279–285.

<sup>2</sup> Obecnie każdy może się zapoznać z pierwszym wydaniem *Nowej Gigantomachii*, zamieszczono je w wersji elektronicznej w Internecie na stronie Narodowej Biblioteki Cyfrowej, zaś w najnowszym kompendium *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, t. 1, Lublin 2007, w haśle poświęconym Damalewiczowi (s. 51–54) poinformowano o jego pomijanych „dodatkach” do *Nowej Gigantomachii*.

<sup>3</sup> A. Chodyński, *Stefan Damalewicz, historyk, przełożony kanoników laterańskich w Kaliszu*, Poznań 1872.

<sup>4</sup> Zob. B. Zakrzewska, *Zagadnienia religijno-patriotyczne w literaturze jasnogórskiej do końca XVII wieku*, art. cyt., s. 241; R. Ocieczek, „*Nowa Gigantomachia*” – książka początków legendy literackiej potopu, w: *Czasy potopu szwedzkiego w literaturze polskiej*, Katowice 2000, s. 18.

<sup>5</sup> A. Kersten, *Pierwszy opis obrony Jasnej Góry w 1655 r. Studia nad „Nową Gigantomachią” ks. Augustyna Kordeckiego*, Warszawa 1959, s. 67, 255.

<sup>6</sup> Zob. P. Pawłowski, *Damalewicz Stefan*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. 1, Włocławek 2004, s. 43–45; tenże, *Włocławski okres życia i działalności Stefana Damalewicza*, „Studia Włocławskie” 8(2005), s. 389–406.

<sup>7</sup> J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy prymasowie i metropolici polscy*, t. 4, Poznań 1891, s. 49 [w edycji z 2004 r., t. 14, s. 89–90].

<sup>8</sup> Wobec niemożności dotarcia przez autora do wydania tego trudno dostępnego tekstu św. Piotra Chryzologa i jego „obowiązującego” polskiego tłumaczenia, skorzystano z uprzejmości i przekładu ks. K. Rulki.

<sup>9</sup> A. Chodyński, *Wiadomość o portrecie współczesnym Damalewicz, „Kaliszanin”* 1874, nr 31, s. 127–128; P. Pawłowski, *Konterfekt odnaleziony, „Ład Boży”* (dod. do „Przewodnika Katolickiego”) 2006, nr 3(15 I), s. VII.

<sup>10</sup> *Róża z opatrności Bożej nową szatą odziana, abo kazanie przy poświęcaniu Przewielebnego w Chrystusie Ojca, Ie[go] M. X. Alexandra Bucendorfa Kęssowskiego Opata Oliwskiego w Kościele Katedralnym Włocławskim, przez I. M. X. Stephana Damalewicza, Pisma S. Doktora, Kanonika y Kaznodzieię Włocławsk. miane, Kraków 1642.*

<sup>11</sup> Zob.: A. Chodyński, *Stefan Damalewicz...*, dz. cyt., s. 123.

<sup>12</sup> Zob. [Testament ks. Stefana Damalewicz] w: R. Ocieczek, *„Obłężenie Jasnej Góry Częstochowskiej”. Dzieło i autor, Kraków, 1993, s. 129; przedruk (w pisowni zmodernizowanej) z: A. Chodyński, „Stefan Damalewicz...”, dz. cyt., s. 124.*

<sup>13</sup> *Przenosiny triumfalne, naycudowniejszego w Królestwie Polskim obrazu Bogarodzice Panny Maryey, na Jasney Górze Częstochowskiej [...] na fest uroczysty wprowadzenia tegoż świętego obrazu do nowej kaplice, zbudowaney nakładem Jasnie Oświeconego [...] Xiędza Macieia Łubińskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Prymasa Królestwa Polskiego, y pierwszego Xiążęcia, Kraków 1644,*

<sup>14</sup> S. Chodyński określa to źródło jako „vol. III f. 304 (1023)”.

<sup>15</sup> S. Chodyński, *Seminarium włocławskie*, Włocławek 1904, s. 57.

<sup>16</sup> R. Ocieczek, *„Obłężenie Jasnej Góry Częstochowskiej”*, dz. cyt., s. 98.

<sup>17</sup> T a ż, *„Nowa Gigantomachia”...*, dz. cyt., s. 16.

<sup>18</sup> Zob. T a ż, *„Obłężenie Jasnej Góry Częstochowskiej”*, dz. cyt., s. 113–126, w przekładzie Łukasza Tofilskiego.

<sup>19</sup> Thum. to i następne z *Oratio* Damalewicz wg Ł. Tofilskiego, w: R. Ocieczek, *„Obłężenie Jasnej Góry Częstochowskiej”*, dz. cyt., s. 113–126.

<sup>20</sup> Tamże, s. 125.

<sup>21</sup> Mstów (Mstowo), siedziba kanoników laterańskich od 1218 (a może nawet 1145 r.). Z początku filia opactwa wrocławskiego, od XV w. prepozytura autonomiczna. Klasztor i pobliskie miasto rozwijało się dynamicznie do czasów potopu. W 1655 r. po kilkudniowym oblężeniu Szwedzi spalili ufortyfikowany klasztor i miasto, mordując jego mieszkańców. O Mstowie i „odzianych w lniane szaty ojczach” wspomina Damalewicz także w dołączonej do *Nowej Gigantomachii* odzie na cześć Matki Boskiej Częstochowskiej (zob. niżej).

<sup>22</sup> Według relacji J. Franco, był to pułkownik Yuxell.

<sup>23</sup> W. Myk, *Nieznana relacja o. Augustyna Kordeckiego z 1655 r. oraz materiały źródłowe o oblężeniu Jasnej Góry w prasie Polski, Austrii, Szwecji i Brandenburgii, „Studia Claromontana”* 8(1987), s. 147, 151, 152–153.

<sup>24</sup> Eugeniusz Jelonek (1898–1985), nauczyciel i przyjaciel Karola Wojtyły w gimnazjum wadowickim.

<sup>25</sup> Zob. E. Jelonek, *Kto jest autorem „Nowej Gigantomachii”? Zniekształcony pamiętnik o. Kordeckiego, „Nasza Przeszość”* 31(1969), s. 75–99.

<sup>26</sup> W. Myk, *Nieznana relacja o. Augustyna Kordeckiego...*, art. cyt., s. 142.

<sup>27</sup> R. Ocieczek, *Wśród sławetnych nobilitowanych i szlachetnie urodzonych*, Katowice 2003, s. 54.

<sup>28</sup> T a ż, *„Obłężenie Jasnej Góry Częstochowskiej”*, dz. cyt., s. 68 i 109.

<sup>29</sup> W. Odymalski, *Obłężenie Jasnej Góry Częstochowskiej, pieśni dwanaście*, wyd. J. Czubek, Kraków 1930.

<sup>30</sup> A.J. Zakrzewski, [Wstęp do:] S. Kobierzycki, *Obsidio Clari Montis – Oblężenie Jasnej Góry*, Kraków 2007, s. 13.

<sup>31</sup> Zob. *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 3, Warszawa 2002, s. 164–165.

<sup>32</sup> D. Rott, *Leksykon przypomnień. Literatura dawnej Polski. Setnik pisarzy i dzieł*, Warszawa 2002, s. 160–161.

<sup>33</sup> Thum. Ł. Tofilski, w: R. Ocieczek, *„Obłężenie Jasnej Góry Częstochowskiej”*, dz. cyt., s. 119 i 114.

<sup>34</sup> Tamże, dz. cyt., s. 109.